

Chłopiec, którego nikt nie kochał....

Samotność boli, skazuje bowiem człowieka na życie "za szybą". Dorosły zbyt często wie, jak smakuje gorycz samotności. Ale co zrobić, gdy przekonuje się o tym dziecko?



Wiem, że dzieci są skarbem tego świata. Dostajemy je w darze i w zaufaniu. Opiekujemy się nimi - jako rodzice, nauczyciele, wychowawcy, ciocie, wujkowie, babcie... - jako dorośli. Nie mamy często zbyt wiele do zaoferowania, a dzisiejszy świat próbuje dodatkowo nas przekonać, że posiadanie choćby dziecka jest zbyt drogie. Stop. Błąd. Nie można posiadać dziecka, posiada się meble, lodówkę, buty, psa. Dziecko się gości pod swoim dachem. Ale ten mały człowiek potrzebuje przede wszystkim miłości. Znam wiele rodzin, biednych rodzin, gdzie nie brakuje już chyba tylko miłości. I tam jest dom :) Znam wiele dzieci niekochanych z tzw. bogatych i dobrych domów (choć nie lubię tego określenia), które nigdy nie były szczęśliwe. Nigdy nie dzielę dzieci na dobry dom i zły, na bogaty i biedny, nigdy nie dzielę, staram się łączyć, tak zostałam wychowana...

Dziecko jest niepowtarzalne. My dorośli (tak tak dawno już dorosłam, i chyba też zdecydowanie za wcześnie) często nie dostrzegamy dzieci. Janusz Korczak mawiał, że dziecko to mały dorosły i musi być traktowane poważnie. Moja uczennica powiedziała mi, że dorośli jej nie słuchają, bo jest mała. A ona nie jest głupsza, tylko młodsza. Dla świata to dziecko jest ważniejsze ode mnie i od nas wszystkich - dumnych i egoistycznych dorosłych.

Dwa lata pracowałam w domu dziecka, część z tego czasu w rodzinie zastępczej. Mam różne doświadczenia z tego okresu, pozytywne (m.in. miłość i zainteresowanie dziećmi ze strony zastępczej matki), ale i negatywne (biurokracja, urzędnicy, za mało rodzin, za dużo dzieci). Często słyszę, jak dorośli już "zaszufladowali" dziecko i nie starają się nawet dostrzec w nim odrobiny dobra. A przecież dziecko rodzi się DOBRE. A to, kim jest dziś, to wyłącznie zasługa dorosłych, czyli nas ...

Dlaczego to wszystko piszę? Przeczytałam wczoraj w nocy książkę Casey Watson: "Chłopiec, którego nikt nie kochał". Wstrząsająca historia małego Justina, który w wieku 5 lat spalił dom. Ale to wcale nie początek jego tragedii, to sam środek, bo chłopiec nie zaznał nigdy wcześniej miłości, a rany wyniesione z domu rodzinnego były zbyt głębokie, aby mógł zaznać jej kiedykolwiek później. Cały świat widział w nim już tylko chuligana, zdemoralizowanego gimnazjalistę, jakich wielu nawet na naszych polskich osiedlach. Justin z małym pudełkiem, jedyną pamiątką jego życia i dwudziestu dotychczasowych rodzin zastępczych trafia do kolejnego domu, z tą jednak różnicą, że w tym domu jest miłość. Nikt już go nie określa mianem "nagłówka w gazecie, który tylko czeka na swój czas", ale jest pełnoprawnym członkiem jakiejś RODZINY, pierwszy raz w jego smutnym i samotnym życiu jest jakaś rodzina. Justin ma 12 lat, ale to, co przeżył, to co widział, czego nie przeżył i co zagłuszył, nie mieści się w głowie zwykłego dorosłego. Czytając jego zwierzenia o biciu, narkotykach, alkoholu, wykorzystywaniu, głodowaniu, opieką nad młodszymi braćmi, można zadać sobie pytanie: jak on to wszystko zdołał przetrzymać? A jednak... Są takie dzieci... I nikt ich nie widzi...

Dlaczego przeczytałam tę książkę? Bo znam takie dzieci...

Czekają tylko na jeden gest miłości... Tylko jeden, tylko tyle...

Ale nie czarujmy się, to nie jest takie proste. Nie ma gotowych odpowiedzi, słowo Kocham nie rozwiąże wszystkich problemów. Ale otworzy drzwi do serca niejednego malucha... Życie jest drogą, każdy z nas potrzebuje bratniej duszy, przewodnika, przyjaciela i miłości...

ZWŁASZCZA DZIECI



Anna M.

annamatysiak.blogspot.com

polecam oficjalną stronę [Casey Watson](#), która stworzyła specjalistyczną rodzinę zastępczą dla dzieci z trudnymi doświadczeniami życiowymi

Autor: Anna Matysiak

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](#)